Nr. 12. Poznań, dnia 15 grudnia 1930 r. Rok V.

# Przegląd Cukierniczy

Miesięcznik

Przemysłu cukierniczego, przetworów owocowych i branż pokrewnych



## Gdański przemysł cukierniczy, przeszkodą zwiększenia spożycia cukru w Polsce

Główny wysiłek naszych kół gospodarczych zmierza w kierunku wzmożenia spożycia cukru w kraju. Propaganda ta, jak wiadomo, jest poczęści konsekwencją światowej nadprodukcji cukru i ograniczenia się z tego powodu eksportu naszego cukru. Nadto za zwiększeniem krajowej konsumcji cukru przemawia ta okoliczność, że krajowe ceny cukru są znacznie wyższe od cen eksportowych. Z tych więc ważnych względów wzmożenie krajowej konsumcji cukru jest dla naszego życia gospodarczego rzeczą wielkiej wagi.

Otóż nie ulega najmniejszej wątpliwości fakt, że jedną z przeszkód w zrealizowaniu powyższego zamiaru naszych sfer gospodarczych jest właśnie gdański przemysł cukierniczy, przemysł przetwórczy. Wolne miasto Gdańsk pokrywa swoje zapotrzebowanie cukru własną produkcją. Produkcja ta przewyższa nawet b. znacznie zapotrzebowanie ludności w. m., a nadwyżkę przeznacza się na wywóz. Gdańsk wywozi więc do Polski duże ilości cukru w stanie przetworzonym, w postaci wyrobów cukierniczych jak: czekolady, pierników, cukrów i t. p., oraz w postaci przetworów owocowych jak: marmolad, powideł, konfitur etc. To skromne stosunkowo terytorjum gdańskie, mieszczące w swoich granicach zaledwie 400 tysięcy ludności, posiada aż siedem większych wytwórni samych tylko artykułów cukierniczych. Są to wszystko wytwórnie typu zakładów fabrycznych. Lwią

plajtę ogólnoświatową, to powinni byli inne stąd dla siebie wysnuć wnioski, niż te, które wysnuli.

Zasiedli bowiem przy długim zielonym stole, pokonferowali nad kryzysem o znaczeniu wszechświatowem i w rezultacie swoich narad doszli do wniosku, że odtąd cały ich wysiłek musi zmierzać w kierunku wzmożenia spożycia cukru w kraju. A propo spożycia cukru w kraju, rzecz przedstawia się naprawdę niezwykle smutno i boleśnie. Statystycznie bowiem dowiedziono, że najmniej cukru spożywa się w Polsce. To jest smutne. — W tej Polsce, która swoim cukrem mogłaby zasypać całą Europę, zjada się go najmniej. W celu zwiększenia porcji cukru na głowę, związek cukrowników wszczął papierową propagandę jako dlań rzekomo najtańszy środek zachęcenia ludzi do spożywania cukru. Pojawiły się także z tego powodu w prasie niektóre ilustracje. Jedna z nich np., która od kilku już tygodni obiega całą prasę, przedstawia się następująco: Rycina drzedstawia rowerzystę zwycięzcę biegu kolarskiego. Obok niego filiżanka z kawą. Pod ryciną znajduje się napis objaśniający, że ów rowerzysta jest zwycięzca biegu kolarskiego itd., a zwycięstwo swoje zawdzięcza tylko tej okoliczności, że spożywał dużo cukru. Być może, lecz nie mógł on naszem zdaniem przed rozpoczęciem swego zwycięskiego biegu — jak to rycina przedstawia — napić się kawy, która chociażby najbardziej ocukrzona, do zwycięstwa napewnoby mu nie pomogła. Owszem „posilając" się kawą przybyłby też do mety, tylko z 10-ciodniowem opóźnieniem...

Jak widzimy reklama dość niezręczna i mało przekonywująca. Albowiem cukier jest niezaprzeczenie bardzo pożyteczny dla organizmu ludzkiego, ale tylko wtedy, gdy jest spożywany we właściwej formie. A więc pod postacią wyrobów cukierniczych i przetworów owocowych. O tych rzeczach jednak milczy wszelka reklama na rzecz wzmożenia konsumcji cukru. Dlaczego? Dlatego, że odnośnym czynnikom jest aż nadto dobrze wiadomo, że wyroby cukiernicza są jeszcze za drogie, by mogły one znaleźć licznych nabywców wśród szerokich sfer społeczeństwa, i że szczególnie przedraża wytwory cukiernicze wygórowana cena cukru oraz niekorzystne dla przemysłu przetwórczego warunki regulacji przy odbiorze cukru. Skoroby więc ze strony baronów cukrowych odezwał się głos za zwiększeniem spożycia wytworów cukierniczych, to jednocześnie musianoby w tych kołach pomyśleć o obniżeniu ceny cukru, inaczej i ten głos pozostałby głosem wołającego na puszczy.

Wspomnieliśmy jednak powyżej, że głos decydujący w tej materji ma p. minister skarbu. On to w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu i rolnictwa ustala cenę cukru. Rząd przeto nie zważając na opozycję cukierników powinien stanowczo przyznać pewne ulgi przemysłowi przetwórczemu, gdyż jest to jedyną realną podstawą wzmożenia krajowego spożycia cukru.



## Sprawy rzemieślnicze w nowym Sejmie

Sprawy rzemieślnicze są naogół obce dla przeciętnego obywatela Państwa. Taki obywatel wie iż istnieje rzemiosło, gdyż miewa czasami długi u krawca lub szewca. Wie, iż istnieją jakieś organizacje, cechy, gdyż widywał sztandary cechowe, nawet słyszał coś niecoś o Izbach Rzemieślniczych, lecz tu przeważnie wyczerpują się jego wiadomości i zainteresowania. Gdyby temu obywatelowi powiedzieć, iż rzemiosło jest dużą gałęzią w gospodarce narodowej iż żywi parę miljonów ludzi, iż dzieje jego organizacyj są historją miast w Polsce, to słuchacz zdziwiłby się niewątpliwie. Ponieważ gremjum posłów sejmowych, składa się przecież z przeciętnych obywateli Polski, dlatego też nie sądzimy, aby sejm nowy wykazał większą znajomość spraw rzemiosła, niż sejmy poprzednie. Równocześnie rząd zaciągnął zobowiązania wobec wielkiego przemysłu i rolnictwa, które bezkrytycznie poparły listę B. B. i choćby tylko częściowe spłacenie tych zobowiązań usunie na daleki plan potrzeby rzemieślnicze. Owszem, rzuci się kilka, czy kilkanaście miljonów, które Kasy Komunalne rozdzielą pomiędzy dobrze zanotowanych podczas wyborów rzemieślników.

Potrzeby i konieczności rzemiosła są znacznie większe i nietylko natury materjalnej. W pierwszej linji stawiamy nowelizację ustawy przemysłowej. Ostatnie parę lat

wykazały szereg błędów, może nawet nieuniknionych przy redagowaniu ustawy, obecnie sprawdzonych życiowo i wymagających poprawy. Sprawa ta nie będzie łatwą gdyż na gruncie ustawy przemysłowej krzyżują się rozmaite prądy, ścierają się dążenia różnych, niechętnych sobie obozów gospodarczych. Kto silniejszy, mający większy wpływ na życie gospodarcze i polityczne, ten zwycięży, a w walce tej szanse rzemiosła nie są najlepsze Małym przykładem takiej walki może być sprawa dochodów Izb Rzemieślniczych, pracujących dziś deficytowo, ku czemu, w pewnej mierze przyczynia się przekazanie dosyć poważnych źródeł podatkowych na rachunek Izb Przemysłowo - Handlowych. Walka prowadzona przez Izby Rzemieślnicze o odzyskanie tych źródeł, słusznie się im należących jest w swoim wyniku niepewną, a takich przykładów jest więcej.

A więc nowelizacja ustawy przemysłowej, ze zwróceniem specjalnej uwagi na dział dotyczący Izb Rzemieślniczych jest pierwszą koniecznością rzemiosła.

Zanim to nastąpi, trzeba myśleć o przetrzymaniu przez rękodzieło obecnego kryzysu gospodarczego. Cyfry nieubłaganie wskazują, iż rzemiosło, jako gałąź polskiego życia gospodarczego, zamiera. Proces ten posunął się już dosyć daleko. Nie wystarczy tu udzielanie kredytów. Jesteśmy blizcy twierdzenia, iż dotychczasowa forma pomocy kredytowej dla rzemiosła, nietylko nie pomaga, lecz pogrąża go jeszcze głębiej. Kredyty te są zjadane, nie mają wpływu lub bardzo nieznaczny na zasadnicze podźwignięcie warsztatu, powiększają jedynie wysokość jego długów. Aby te pieniądze osiągnęły swój wpływ, należy uprzednio przebudować szkielet gospodarczy rzemiosła, przygotować go do wymagań życia, zapewnić mu, choćby na pewien czas, ochronę, przynajmniej na okres owego przystosowywania. A wtedy kredytowane miljony nie będą zjedzone, lecz przetworzone w warsztatach dając im siłę i tężyznę.

Równocześnie Państwo musi współdziałać w dźwiganiu rzemiosła na innych terenach. Musi przedewszystkiem skasować wszelkiego rodzaju warsztaty prowadzone przez instytucje rządowe i wojskowe, stwarzające rzemiosłu konkurencję. Musi dalej dopuścić rzemiosło (odpowiednio w tym celu zorganizowane) do dostaw dla armji i instytucji państwowych, na koniec, winno dopomagać mu do pozyskania obcych rynków zbytu.

Powyższe dotyczy spraw natury gospodarczej, do których dorzucić trzeba konieczność rewizji systemu podatkowego i uwzględnienia w tym zakresie interesów rzemiosła. Zmiesienie podatku obrotowego jest przecież palącą sprawą. Podobnie dostosowanie świadczeń socjalnych do płatniczych możliwości rękodzieła i t. d. i t. d.,

Odrębny dział pracy stanowić będą zagadnienia dotyczące szkolnictwa zawodowego, wychowania młodzieży rzemieślniczej, dokształcania mistrzów i czeladników, rozszerzanie sieci burs, jednem słowem, to wszystko, co dotyczy podnoszenia zawodowego, społecznego i kulturalnego polskich rzemieślników.

Roboty więc jest dużo i przedstawiciele rzemiosła w Sejmie będą musieli zużyć dużo pracy i zręczności, aby podołać choć malenkiej jej cząstce. A że itnieje przecież w Sejmie większość, od której zależne będą wszystkie jej posunięcia i uchwały, więc jeżeli Sejm ten nie przyczyni się do polepszenia bytu rzemiosła to odpowiedzialność za to w żadnym wypadku nie będzie obciążała posłów — rzemieślników ze Stronnictwa Narodowego.

S. Kwasieborski.

# Obiecanki — cacanki...

Ilu to obietnic byliśmy świadkami w czasie ostatnich wyborów w sprawie — poprawy doli rzemiosła, o ile — większość głosów padnie na listy „prorządowe", czyli poprostu sanacyjne.

Jeździli różni agitatorzy z „sfer rzemieślniczych" po prowincji, urządzając w niejedną niedzielę nawet po trzy zebrania, a wszędzie głoszono jedno i to samo w kółko: nie głosujcie na listy „partyjne", „nie rzucajcie głosów na tych którzy podszywają się pod miano opiekunów rzemiosła", „wszyscy głosujcie — na listę „prorządową".

Czem to wówczas nie operowano! Mówiono rzemiosłu, że o ile będzie większość sejmowa, wówczas dla rzemiosła odmieni się wszystko, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, albowiem — „dotychczasowe Sejmy i dotychczasowi posłowie, zajmowali się tylko „partyjnością", nie dbając zupełnie o rzemiosło i jego rozwój".

Dalej — operowano „obniżeniem podatków", „ulgowemi kredytami dla rzemiosła", „zniesieniem podatku obrotowego" i tylu innemi pięknemi obietnicami.

A dzisiaj?

Mamy nowy Sejm! Zasiada w nim olbrzymia większość — bo na 444 aż 250 posłów „prorządowych". Są oni więc dzisiaj władni przeprowadzić wszystko, czego tylko dusza zapragnie.

Wśród grona takich posłów „broniących" rzemiosła zasiadają dzisiaj w klubie B. B i p. Ciszak, i p. Surzyński, i p. Boczoń i p Jeszke dalej — zasiadają p. Karkoszka, i p Idzikowski (specjalny obrońca cukierników i piekarzy), i p. Snopczyński, i p. Rubel — słowem któż tych wszystkich „obrońców" „opiekunów" wymienić potrafi..

A wszakże — jakoś bardzo cienko śpiewają dziś ci wszyscy, którzy przed kilku jeszcz tygodniami pełne mieli usta słodkich obietnic, a w zanadrzu pełno różowych nadziei...

Bo oto posłuchajmy chociażby, co pisze w tych sprawach ostatni numer, znany z swych tygodniowych występów, „Głos Rzemieślnika".

Po stwierdzeniu, że na nowy Sejm (czemu nie na jego większość?) spadną „zagadnienia koniecznych reform życia gospodarczego", tak oto kwili dzisiaj to pisemko:

„Zagadnienia te i potrzeby są palące i nie ograniczają się do strony materjalnej. Tani kredyt może bowiem zdziałać wiele, lecz nie zdoła usunąć tych wszystkich przeszkód, jakie utrudniają rozwój polskiego rzemiosła (?). Jedną z zasadniczych konieczności jest zmiana wzgl. nowelizacja istniejącej ustawy przemysłowej, która w ciągu ostatnich lat okazała się praktycznie nieprzystosowana do potrzeb naszego życia gospodarczego. Błędy jej, nieuniknione przy redakcji należy po dostatecznem ich sprawdzeniu usunąć. Zagadnienie reformy tej ustawy będzie pracą bardzo trudną.

Jakto? Skąd ta zmiana po wyborach? Przecież mówiono tak dużo o kredytach! Mówiono, że są one rzemiosłu konieczne. Ba! twierdzono nawet, że jeżeli głosowanie nie wypadnie tak, jak wypaść powinno, wówczas rzemiosło pozbędzie się łatwości zdobycia kredytów".

A dzisiaj aż tak? Kredyt nie usunie przeszkód? Albo z tą ustawą przemysłową. Gdyśmy ją w swoim czasie krytykowali wówczas była dobrą dzisiaj twierdzi się nagle, że jest zła i wymaga nowelizacji? A przecież tej ustawy dawne sejmy nawet nie opracowywały!

Lecz czytajmy dalej:

„W międzyczasie, ponieważ usunięcie niedomagań ustawy przemysłowej zabierze sporo czasu (?), należy dopomóc rzemiosłu do przetrzymania kryzysu gospodarczego tem bardziej, że niejednokrotnie na łamach „Głosu" przytaczane statystyki wykazują żywo, że chwila krytyczna dla rzemiosła polskiego zbliża się nieubłaganie".

Dzisiaj? po wyborach to widzicie kiedy my o to wołamy od lat? Oczywiście! Zawsze łatwiej demagogicznie krytykować, niż przeprowadzić coś, mając po temu siłę i władzę.

A macie, panowie sanatorzy, dzisiaj 250 posłów! Skarżyliście się niby na dolę rzemiosła w pierwszych latach po zmartwychwstaniu Polski, a po roku 1926 aż po dzień dzisiejszy jakże wygląda? I taką smutną piosnkę po zwyciezkich wyborach nucicie?

---

# Nasze majstry i czeladniki...

Jak Dziennik Izby Rzemieślniczej w Lublinie podaje przed tamtejszą komisją egzaminacyjną w zawodzie piekarskim złożyły egzaminy następujące osoby:

mistrzowie:

1. p. Józef Samborski z Piast (obok Lublina),
2. p. Franciszek Ziemnicki z Lublina,
3. p. Icek Wajc z Lublina,
4. p. Moszek-Aron Zajdel z Lublina,
5. p. Chaim Korensztajn z Lublina,
6. p. Judka-Zyndel Tuler z Lublina,
7. p. Jankiel Kelmanowicz z Lublina,
8. p. Szyja-Hersz Wajnryb z Lublina,
9. p. Fiszel-Nojech Fiszman z Lublina,
10. p. Josek Goldsztajn z Lublina,
11. p. Izrael-Moszek Gliklich,
12. p. Lejbuś Tuler z Lublina,
13. p. Izrael-Lejb Rozenszer z Lublina,
14. p. Gerszon Sztycer z Lublina,
15. p. Hersz Gewerc z Lublina
16. p. Kielman-Mordko Wałach z Lublina,
17. p. Srul Broner z Włodawy,
18. p. Jankiel Grinwald z Kraśnika,
19. p. Josek Oksenberg z Lublina,
20. p. Abram-Jakób Fajnzylber z Lublina,
21. p. Haim-Mordko Bajtel vel Zajdel z Lublina
22. p. Franciszek Lisek z Lublina.

czeladnicy:

1. p. Franciszek Ziemnicki z Lublina,
2. p. Icek Wajc z Lublina,
3. p. Moszek Aron Zajdel z Lublina,
4. p. Chaim Oberleder z Lublina,
5. p. Chaim Korensztajn z Lublina,
6. p. Judka-Zyndel Tuler z Lublina,
7. p. Jankiel Kelmanowicz z Lublina,
8. p. Szyja-Hersz Wajnryb z Lublina,
9. p. Fiszel-Nojech Fiszman z Lublina,
10. p. Josek Goldsztajn z Lublina,
11. p. Izrael Moszek Gliklich z Lublina,
12. p. Lejbuś Tuler z Lublina,
13. p. Izrael Lejb Rozenszer z Lublina,
14. p. Lejzor Goldsztejn z Lublina,
15. p. Gerszon Sztycer z Lublina,
16. p. Hersz Gewerc z Lublina,
17. p. Kielman-Mordko Wałach z Lublina,
18. p. Srul Broner z Włodawy,
19. p. Jankiel Grinwald z Kraśnika,
20. p. Abram-Chaim Grynsztejn z Lublina,
21. p. Josek Oksenberg z Lublina,
22. p. Abracham-Jakób Fajnzylber z Lublina,
23. p. Chaim-Mordko Bajtel vel Zajdel z Lublina.

Na 45-ciu tylko 4-ch Polaków! Reszta same Żydy! A wszystko giętkie w karkach, rasowe, pełnokrwiste, płodne a w tem jeden tylko Wałach - Kielman - Mordko. Oj wiedziały Żydy, wiedziały do czego im się przyda nowa ustawa przemysłowa pozwalająca na ulgowe egzaminy. A Icki, a Lejbusie, Moszki, Chajmy, Judki, Wałachy, Srule, a Nojechy, Lejzory, Wajnryby, a jeszcze raz Srule i Srole, i znowu Judki, Zyndle, Arony a wszystko majstry, wszystko czeladniki laut nach Paragraf und Gesetz, według nowej ustawy przemysłowej. Kropka

Lepiej zjeść perkę ze solą a byle w Poznaniu, byle nie na chleb i bułki do Lublina. (dopisek zecera)

---

## Jak podupada zawód cukierniczy

Sezon gwiazdkowy powinien właściwie dla cukiernictwa stanowić główne w całym roku źródło dochodów. Tymczasem jakie były obroty tegorocznego sezonu gwiazdkowego? Cukiernicy nauczeni smutnemi doświadczeniami lat ostatnich, produkcję wyrobów gwiazdkowych ograniczyli w tym roku do minimum. Pomimo to i tych drobnych ilości nie zdołano rozsprzedać czego najlepszym dowodem zapasy towarów gwiazdkowych, znajdujące się w cukierniach jeszcze po świętach. Oczywiście po sezonie trzeba będzie te zapasy upchnąć nieraz niżej własnych kosztów.

Jako jedną z przyczyn tego zjawiska pogarszającego sytuację z roku na rok widzimy najchętniej w ogólnem zubożeniu ludności. Niewątpliwie i to jest ważką przyczyną ograniczenia spożycia wytworów cukierniczych. Lecz czy tylko to?

Nieraz już z tego miejsca piętnowaliśmy karygodną fuszerę, jaka od pewnego czasu zakradła się do zawodu cukierniczego. Partactwo to uprawiane na szeroką skalę przez różnych ,,domowników", nie wyłączając często piekarzy, czyni w cukiernictwie straszne spustoszenia. Jeśliby bowiem wyłączną przyczyną cofania się produkcji w cukiernictwie miało być zubożenie ludności, to nie musielibyśmy z okazji świąt widzieć ogromnych ilości przeróżnego słodkiego pieczywa, przyrządzanego sposobem domowym przez nasze gosposie. Widocznie panie domu mają więcej zaufania do własnych wyrobów, skoro na to dużo tracą czasu i pracy.

Na podstawie tych wszystkich spostrzeżeń śmiało więc twierdzić można, że niemniejszą przyczyną ograniczania się produkcji w zawodzie cukierniczym jest owo partactwo uprawiane przez ludzi niepowołanych. Sam zewnętrzny wygląd wyrobów pochodzących z takich pracowni pozostawia b. wiele do życzenia. A jakość? Zwierzył mi się niedawno pewien dostawca masła dla piekarń połączonych z ,,cukiernictwem", że najwięcej reflektantów ma on na — stare masło. Mówił, że codziennie dochodzą go liczne zapytania telefoniczne, czy może dostarczyć starego masła. — Czy można się dziwić, że ciasto czy placek na starem maśle odznaczają się smakiem wiejskich ,,plędzów"? I nie dziw też, że konsumenci doświadczywszy na tem tle zawodu, coraz mniej mają zaufania do wyrobów cukierniczych.

Publiczność nie jest jeszcze niestety tak dalece uświadomiona, by umiała poznać różnicę między fachowym warsztatem cukierniczym, a pracownią, z której wychodzą tego rodzaju wyroby ,,cukiernicze". Jednakże na cukierniach ciąży obowiązek znaleźć należyte środki, z pomocą których będzie można szerokie koła konsumentów pod tym względem odpowiednio pouczać.

## Pokłosie gwiazdkowe

**Na czoło wysunęły się wyśmienite wytwory ,,Wuki".**

Jeśli chodzi o piernikarstwo, z czem łączy się ściśle fabrykacja biszkoptów, wafli etc., to ta część produkcji osiągnęła w ubiegłym sezonie gwiazdkowym pod względem jakości towarów wielki sukces. Jest to objaw wielce pocieszający, zasługujący na powszechne uznanie.

Na czoło wysunęły się oczywiście znane ze swej najlepszej jakości wytwory firmy ,,Wuka" — właściciel Wł. Kurczewski w Poznaniu. W minionym sezonie gwiazdkowym specjalności gwiazdkowe ,,Wuki" pojawiły się w dużych ilościach we wszystkich pierwszorzędnych sklepach. Według informacji poszczególnych kupców popyt na wytwory te, mimo ogólnej stagnacji, był bardzo zadowalniający.

Według tychże informacyj jakość wyrobów ,,Wuki" stoi na najwyższym poziomie. Poza tem odznaczają się one estetycznem, higjenicznem i nader gustownem opakowaniem. Nie dziw przeto, że w tych warunkach wyroby firmy ,,Wuka" zjednały sobie pierwszeństwo.

## Cytryny

Od kilka tygodni rozpoczęły się we Włoszech nowe zbiory cytryn, t. zw. primofiore. Zbiory te kształtują się pomyślnie, ceny zaś są w r. b. słabsze, ze względu na to, iż ostatnio Ameryka zakupująca zwykle w tym czasie większe partje towaru, nabyła go mniej. Również Hiszpanja podjęła intensywnie starania o zwiększenie eksportu swoich owoców i w tym celu stara się cenami dorównać towarowi włoskiemu. Na rynku krajowym cytryny kształtują się obecnie o 10 — 20 proc. taniej niż w końcu r. ub., mając tendencję ciągle zniżkową. Największym popytem cieszą się obecnie cytryny t. zw. primofiore siracusa ze względu na wysoką jakość i wielkość towaru. Zapasów dużych na rynku niema, rynek jednakże jest dostatecznie zaopatrzony. Cena skrzynki cytryn waha się obecnie loco skład hurtowy w stolicy w granicach 40—50 zł, zależnie od gatunku. Sprzedaż towaru półhurtownikom i sklepom kolonialno-spożywczym odbywa się przeważnie za gotówkę lub na kredyt otwarty z terminem w granicach 2 — 6 tygodni.

*Każdy winien się przyczyniać do rozwoju jedynego pisma fachowego*

*,,PRZEGLĄD CUKIERNICZY"*

*i zasilać je nietylko artykułami lecz i protokułami zebrań — apelujemy w tym względzie przedewszystkiem do Kolegów Sekretarzy w całej Polsce.*

## Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu

### W sprawie zamykania zakładów przemysłowych przez władze

W ostatnich czasach, dla różnych powodów natury administracyjnej, władze zamknęły kilka zakładów przemysłowych w okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu.

Izba Przemysłowo-Handlowa jako instytucja, której powierzono stała reprezentację interesów gospodarczych przemysłu i handlu — zwróciła się do Pana Wojewody z przedstawieniem, że to postępowanie władz administracyjnych, choćby nawet ze względów formalno-prawnych zupełnie usprawiedliwione, powinno być w okresie niebywałej depresji gospodarczej i dużego bezrobocia, stosowane z jak największym umiarem i jak największą ostrożnością w uwzględnieniu ogólnych interesów gospodarczych, dla których to interesów zamykanie zakładów przemysłowych w chwili obecnej z równoczesnem pozbawieniem pracy dużych ilości robotników i pracowników umysłowych jest nietylko niepożądanem, ale wręcz szkodliwem.

Równocześnie Izba Przemysłowo-Handlowa wyraziła P. Wojewodzie prośbę, aby w poszczególnych wypadkach grożących zamknięciem zakładu przemysłowego, polecił poprzednio skomunikować się z Izbą Przemysłowo-Handlową, która jak zwykle, tak i w tych wypadkach, po zbadaniu stanu sprawy ze szczególną pieczołowitością wypowiedziałaby swe bezstronne zdanie.

---

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu ostrzega firmy przed zawieraniem stosunków handlowych z pewnym osobnikiem, zamieszkałym na Wołyniu, który werbuje firmy do brania udziału w wystawach międzynarodowych, obiecując jednocześnie uzyskanie nagrody i zapewniając, że dyplom tej nagrody będzie poświadczony przez Konsulat Polski i Ministerstwo Spraw Zagranicznych. ,,Wystawy Międzynarodowe" tego rodzaju obliczone są jedynie na zysk ze sprzedaży dyplomów i odznaczeń.

---

### Zarys techniki Importu Towarów z Europy do Stanów Zjednoczonych.

Eksporter wysyłający towar do Stanów Zjednoczonych zobowiązany jest uczynić zadość następującym wymaganiom ustawowym, względnie zwyczajowym.

I. OBOWIĄZKI EKSPORTERA.

a) oznaczenie towaru.

Każdy towar, czy artykuł, importowany do Stanów Zjednoczonych winien być zaopatrzony na widocznem miejscu w nazwę kraju pochodzenia artykułu, wyrażoną w języku angielskim, j. np. Made in Poland, Printed in Poland, Manufactured in Poland, lub Grown in Poland.

Przepisy powyższe odnoszą się również do bezpośredniego i pośredniego opakowania danego artykułu. Nazwa kraju pochodzenia winna być uwidoczniona na towarze w ten sposób, aby nabywca w handlu detalicznym mógł z łatwością przekonać się o pochodzeniu towaru. Naprzykład cukierki, zawijane w papierki powinny nosić oznaczenie pochodzenia na tych papierach, mydła sprzedawane bez opakowania winny być oznaczone nazwą pochodzenia na samem mydle, jeśli są sprzedawane w opakowaniu, nazwa winna znajdować się na opakowaniu. Innemi słowy oznaczony winien być towar, a jeśli to niemożliwe j. np. przy płynach lub przedmiotach sypkich, znak winien być uwidoczniony na bezpośredniem opakowaniu, w którym towar dostaje się do rąk detalisty i klienteli. Sposób znaczenia może być różny, zależnie od jakości towaru. Musi być jednak widoczny i zrozumiały dla każdego oglądającego. Ostatnio np. doszło do wiadomości Izby, że na jedną z firm polskich, która nie zastosowała się ściśle do tego przepisu nałożonego około 400 — dol. W wypadku powyższym towar miał oznaczenie tylko na zewnętrznych kartonowych pudełkach, nie było zaś napisu ,,Made in Poland" na przedmiotach, znajdujących się wewnątrz pudełek. Znaczenie, steplowanie, lub wypalanie nazwy pochodzenia winno być stałe i trwałe, jak tylko charakter przedmiotu na to pozwala.

Jeśli w czasie importu jakikolwiek artykuł nie jest w wyżej omawiany sposób znaczony, podlega on grzywnie w wysokości 10 % od wartości i nie może być wydany z urzędu celnego dopóki nie zostanie w znaki te zaopatrzony (Sec. 304 taryfy celnej z 1920 r.)

Pozatem Koleje Stanów Zjednoczonych wymagają, by na wszystkich przesyłkach widniało nazwisko odbiorcy i miejsce przeznaczenia. Jeśli przesyłki nadchodzące z zagranicy, posiadają zamiast nazwy kraju, nazwiska odbiorcy i miejsce przeznaczenia, skróty lub napisy nieczytelne, urzędy kolejowe uzupełniają je, lecz liczą sobie po 15 centów od każdej paczki. Przesyłki wagonowe są wyłączone z pod tego przepisu.

Jako przykład oznaczenia skrzyni podaje Izba poniższy wzór:

Signo: W. T. W. Case No. 220

From. ,,Made in Poland"

Warszawskie Towarzystwo

Marszałkowska 100 lub samo; ,,Poland."

Warszawa

To:

Smith & Comp.
150 East 160- th Steet
New York City, N. Y.
c/o White Company
20 Water Street
New York City, N. Y.
(Customs Broker's Office.)

b) Faktura

Eksporter przysyłając towar jest zobowiązany przesłać również na ręce odbiorcy, lub banku konosament i fakturę, a przy transportach o wartości 100— dol. lub wyżej zaświadczenie konsularne.

Faktura winna wyszczególniać zawartość każdej pojedynczej przesyłki, dla ułatwienia urzędom celnym odprawy. W fakturach należy podawać także rozmiary i wagę bruto każdego przesyłanego towaru, czy to będzie skrzynia, worek, czy co innego. W myśl § 481 taryfy celnej 1930 r. wszystkie faktury na towary importowane do Stanów Zjednoczonych winny zawierać następujące informacje:

1. miejsce przeznaczenia towaru (względnie odprawy celnej),

2. datę, miejsce, nazwisko sprzedającego i kupującego towar, zaś towar importowany nie na skutek tranzakcji handlowej — miejsce wysyłki towaru, datę i nazwisko osób, od których towar jest przesyłany,

3. dokładny opis towaru, włączając dokładną jego nazwę, jakość, gatunek, znaki, numery i symboliczne oznaczenia, pod któremi towar został sprzedany importerowi przez kupca lub fabrykanta, wraz ze znakami i numerami opakowania, w których towar zostaje przesłany do Stanów Zjednoczonych,

4. wagę i rozmiar przesyłki według 'miar i wag w kraju, z którego towar jest eksportowany, albo w wagach i miarach używanych w Stanach Zjednoczonych,

5. cenę kupna każdego towaru w walucie, w jakiej został zakupiony

6. jeśli towar nie został zakupiony, wartość jego w walucie, w której tranzakcję się zwykle dokonuje, albo cenę w takiej walucie, którą fabrykant, sprzedający lub przewoźnik otrzymałby, gdyby towar był sprzedany w zwykły sposób handlowy, w hurcie kraju eksportującego,

7. rodzaj waluty (złoto, srebro lub pieniądz papierowy),

8. wszelkie koszta obciążające towar z wyszczególnieniem nazw i sum, gdy wysokość tychże jest znaną sprzedawcy, lub wysyłającemu: również muszą być wyszczególnione nazwy kosztów obciążajacych towar (jak np. komisowe, ubezpieczenie, fracht, opakowanie i koszta opakowania) nawet w wypadku, gdy wysokość ich jest sprzedawcy lub wysyłającemu nie znaną lecz mieści się w ogólnej sumie faktury,

9. wszystkie rabaty, zwroty etc. kosztów lub premij itp. oddzielnie wyszczególnione,

10. wszystkie inne fakty, tyczące faktury, lub samego towaru, wydające się nieodzowne lub przydatne do należytego oszacowania, badania lub klasyfikowania towaru, jakie ewentualnie może potrzebować urząd celny.

Odprawa celna towaru w zasadzie odbywa się na podstawie faktur, względnie świadczeń konsularnych już przed badaniem samego towaru. Dlatego bardzo ważną rzeczą jest, aby faktury na podstawie których nakłada się cło, podawały jaknajdokładniejsze szczegóły, a więc także symbole, czy nazwy, pod któremi przesyłane towary są znane. Np. fabrykant może wyrabiać rękawiczki znane na rynku jako N. 1416 etc. Nie wystarczy w tym wypadku podać dwie pary rękawiczek à zł 8,— za parę, lecz trzeba podać koniecznie odnośne numery.

## Z Poznańskiej Izby Rzemieślniczej.

### Zwolnienie terminatorów od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia

Na interwencję Ministerstwa Przemysłu i Handlu zmieniło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej swoje stanowisko w sprawie obowiązku zabezpieczenia terminatorów na wypadek bezrobocia. Wobec tego wydało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej odpowiednią instrukcję Zarządowi Głównemu Funduszu Bezrobocia w tym kierunku, że od obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia zwolnieni być muszą wszyscy terminatorzy posiadający z mistrzem umowę o naukę, zawartą na piśmie, a zarejestrowaną w Izbie Rzemieślniczej, wzgl. o ile się rozchodzi o terminatorów u mistrzów cechowych, w odnośnym cechu.

## Ulgi w płaceniu składek ubezp.

Min. Pracy i Opieki Społecznej wskutek prośby zawodowych organizacyj przemysłu i handlu, wydało do okręgowych urzędów ubezpieczeń w Warszawie Poznaniu i Lwowie okólnik w sprawie ulg w płaceniu składek ubezpieczeniowych.

W okólniku tym Min. poleca wydać kasom chorych zalecenie, aby w okresach chwilowej depresji gospodarczej w poszczególnych okręgach produkcji — stosowano wobec pracodawców, dotkniętych niepomyślną konjukturą gospodarczą, ulgi ustawowe przy płaceniu składek ubezpieczeń. Ulgi te przyznawane mogą być w granicach takich, żyby istotna działalność kasy chorych i prawa jej członków nie doznały uszczerbku.

Min. Pracy zwraca uwagę na postanowienie ust. II. art. 54 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, któy zezwala w indywidualnych, zasługujących na uwzględnienie wypadkach, na odroczenie płatności składek ubezpieczeniowych z ewentualnem rozłożeniem na raty, ze zwolnieniem od całości, lub części należnych odsetek.

## Nowela do ustawy o godzinach handlu

W Min. Przemysłu i Handlu opracowany został projekt noweli, zmieniającej ustawę o godzinach handlu. Zmiany te dotyczyć będą zarówno godzin handlu jak i sankcyj karnych, stosowanych za przekroczenie ustawy Tak więc zamiast dotychczas obowiązujących sankcyj karnych przewidujących do 6 tygodni aresztu i 2000 zł grzywny, stosowane będą co najwyżej 2 tygodnie aresztu i 1000 zł grzywny.

Ponadto sklepy spożywcze będą mogły powiększyć liczbę godzin handlowych w ciągu dnia do 13 dzięki możności otwierania o godz. 6 rano, zamiast o godz. 7.

Owocarnie w sezonie (od 1 czerwca do 1 grudnia) będą mogły być otwarte do godz. 11 wiecz. W niedzielę od od godz. 7 — 10 rano mają być otwrte jatki mięsne oraz sklepy nabiałowe.

Projekt noweli do ustawy będzie jednak załatwiony na zwykłej drodze ustawodawczej, tak iż termin wejścia w życie tych zmian nie nastąpi w najbliższym czasie.

## Artykuł 149 ustawy przemysłowej
### Do wiadomości rzemieślników

Rok 1930 jest dla wielu rzemieślników rokiem przełomowym, bowiem w dniu 15 grudnia b r. ukończyły się terminy najprzeróżniejszych przepisów przechodnich i ustawa przemysłowa zaczęła obowiązywać w całej rozciągłości.

Artykuł 149 ustawy przemysłowej określa jasno: „W przemyśle rzemieślniczym wolno przyjmować na naukę i kierować praktycznem kształceniem terminatorów tylko osobom, które nabyły prawo używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego. w okresie zaś trzyletnim po dniu wejścia w życie niniejszego rozporządzenia. także tym osobom pełnoletnim, które: 1) po złożeniu z wynikiem pomyślnym egzaminu na czeladnika pracowały przynajmniej pięć lat w danym rodzaju gałęzi rzemiosła. lub 2) przynajmniej osiem lat wykonywały samoistne rzemiosło danego rodzaju gałęzi".

A więc do dnia 15 grudnia b. r. wolno było trzymać uczniów nietylko mistrzom. ale czeladnikom i nawet nieczeladnikom. Jednak w dniu 15-go grudnia b. r. upłynął termin trzyletni okresu przejściowego i zaczęła obowiązywać ustawa w całej swej bezwzględności. która mówi: ucznia może trzymać i kształcić tylko mistrz.

Podkreślamy raz jeszcze że ci, którzy do 15 grudnia b. r. nie zdali egzaminów mistrzowskich, według ogłoszonego regulaminu, zostali pozbawieni prawa trzymania uczniów, jeśli zaś będą ich trzymali. narazić się mogą na surową karę.

We własnym więc interesie każdego rzemieślnika, który nie jest mistrzem, było przystąpienie do egzaminów ulgowych. Ogół zaś tych, którzy są już mistrzami, niech uświadamia niemistrzów o fatalnych skutkach ich opieszałości.

*Ogłoszenia firm branży cukierniczej odnoszą skutek o ile są zamieszczane w jedynem piśmie poświęconem cukiernictwu*

*„PRZEGLĄD CUKIERNICZY".*

*Każdy, kto czuje potrzebę podniesienia naszego handlu i przemysłu cukierniczego — winien swe rady i wskazówki umieszczać w piśmie*

*„PRZEGLĄD CUKIERNICZY".*



*Pogłębienie wiedzy fachowej jednostki — winno leżeć w interesie ogółu.*

*Przez regularne wpłacanie prenumeraty — podtrzymuje się byt finansowy pisma.*

Redaktor odpowiedzialny Piotrowski Jan. Wydawnictwo i druk Piotrowskiego Jana, Poznań, Kraszewskiego 12. Telefon 61-82